



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO BUDAPESZTU
— MSZA ŚW. NA ZAKOŃCZENIE 52. MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU
EUCHARYSTYCZNEGO
— I NA SŁOWACJĘ
[12-15 września 2021 r.]

SPOTKANIE Z BISKUPAMI

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

W Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie
Niedziela, 12 września 2021

[Multimedia]

Drodzy Bracia w Biskupstwie, dzień dobry!

Bardzo się cieszę, że jestem tutaj, pośród was z okazji zakończenia 52. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Jestem wdzięczny za słowa powitania, jakie skierował do mnie biskup András Veres, jak też za dar przekazany mi w imieniu wszystkich: bardzo piękny, bardzo piękny! Dziękuję. I pozdrawiam was wszystkich, dziękując za gościnę i za zorganizowanie tego wydarzenia, które przypomina nam o centralnym miejscu Eucharystii w życiu Kościoła.

Chciałbym podzielić się z wami kilkoma refleksjami, zaczynając od gestu eucharystycznego: w chlebie i winie widzimy Chrystusa ofiarującego za nas swoje Ciało i swoją Krew. Kościół węgierski, ze swoją długą historią, naznaczoną niezachwianą wiarą, prześladowaniami i krwią męczenników, jest w szczególny sposób związany z ofiarą Chrystusa. Tak liczni bracia i siostry, tak liczni biskupi i kapłani przeżywali we własnym życiu to, co sprawowali na ołtarzu: zostali przemienieni jak ziarna pszenicy, aby wszyscy mogli zostać nakarmieni Bożą miłością; zostali wyciśnięci jak winogrona, aby krew Chrystusa mogła stać się limfą nowego życia; zostali złamani, ale ich ofiara miłości stała

się ewangelicznym ziarnem odrodzenia wsianym w historię tego narodu.

Patrząc na tę historię, minione dzieje, na które składają się męczeństwo i krew, możemy wyruszyć ku przyszłości z tym samym pragnieniem męczenników: życia miłością i dawania świadectwa Ewangelii. Ale w życiu Kościoła musimy zawsze łączyć te dwie rzeczywistości: *strzec przeszłości i patrzeć w przyszłość*. Strzec naszych korzeni religijnych, strzec historii, z której się wywodzimy, nie oglądając się jednak wstecz, lecz patrząc w przyszłość, patrząc przed siebie i znajdując nowe sposoby głoszenia Ewangelii.

W moim sercu żywa jest pamięć o węgierskich siostrach Towarzystwa Jezusowego (Damy Angielskie), które musiały opuścić swoją ojczyznę z powodu prześladowań religijnych. Z osobistą odwagą i wiernością swojemu powołaniu założyły Kolegium „Maria Ward” w mieście Plátanos, w pobliżu stolicy (Buenos Aires). Wiele się nauczyłem z ich hartu ducha, odwagi, cierpliwości i miłości do ojczyzny; stały się one dla mnie świadectwem. Wspominając je dzisiaj w tym miejscu, składam również hołd wielu mężczyznom i kobietom, zmuszonym by udać się na wygnanie, a także tym, którzy oddali życie za swą ojczyznę i za wiarę.

Jako pasterze jesteście wezwani przede wszystkim do przypominania swoim wiernym o tym, że tradycja chrześcijańska – jak powiedział Benedykt XVI – „nie jest zbiorem rzeczy i słów, niczym szkatuła pełna martwych przedmiotów. Tradycja to strumień nowego życia, który wypływa ze źródeł, ma początek w Chrystusie, dociera aż do nas i włącza nas w dzieje Boga i ludzkości” (*Audienca generalna*, 3 maja 2006 r.). Jako temat Kongresu wybraliście werset z Psalmu 88: „Wszystkie moje źródła są w Tobie”. Otóż Kościół wypływa ze źródła, którym jest Chrystus, i jest posłany, aby Ewangelia, jak rzeka wody żywej, nieskończenie szersza i bardziej gościnna niż wasz wielki Dunaj, ogarnęła pustynie świata i ludzkiego serca, oczyszczając je i nawadniając. Posługa biskupia nie służy więc powtarzaniu wiadomości z przeszłości, ale jest prorockim głosem wiecznej aktualności Ewangelii w życiu świętego ludu Bożego i w historii dnia dzisiejszego.

Chciałbym zasugerować wam kilka wskazówek, dotyczących realizowania tej misji.

Pierwszą z nich jest *być głosicielami Ewangelii*. Nie zapominajmy, że w centrum życia Kościoła znajduje się spotkanie z Chrystusem. Czasami, zwłaszcza gdy społeczeństwo wokół nas nie wydaje się zachwycone tym, co proponujemy jako chrześcijaństwo, pojawia się pokusa, by zamknąć się w obronie instytucji i struktur. Wasz kraj przechodzi dziś wielkie przemiany, które generalnie dotyczą całej Europy. Po długim okresie, kiedy ludziom uniemożliwiano wyznawanie wiary, wraz z nadejściem wolności pojawiają się nowe wyzwania, którym trzeba stawić czoło w kontekście rosnącego sekularyzmu i osłabienia pragnienia Boga. Ale pamiętajmy: źródłem wody żywej, która zawsze płynie i gasi nasze pragnienie, jest Chrystus. Struktury, instytucje i obecność Kościoła w społeczeństwie służą jedynie temu, by obudzić w ludziach pragnienie Boga i przynieść im żywą wodę Ewangelii. Dlatego od was, biskupów, oczekuje się przede wszystkim tego: nie biurokratycznego zarządzania strukturami, niech to robią inni; nie szukania przywilejów i korzyści.

Proszę, bądźcie sługami. Sługami, nie księżętami. O co was proszę? O żarliwe umiłowanie Ewangelii, takiej, jaką ona jest: Ewangelii. Wierność i umiłowanie Ewangelii. Być świadkami i zwiastunami Dobrej Nowiny, głosicielami radości, z ojcowskim sercem trwać blisko kapłanów – blisko kapłanów – i zakonników, praktykując sztukę słuchania.

Pozwolę sobie odejść od tekstu i przypomnieć wam o czterech bliskościach biskupa. Bliskość z Bogiem jest pierwszą. Ja, jako brat, pytam ciebie: modlisz się? Czy tylko odmawiasz brewiarz? Twoje serce modli się? Poświęcasz czas na modlitwę? „Ale, jestem bardzo zajęty...” Ale pośród tych zajęć każdego dnia umieść również to: modlitwę. Druga: bliskość między wami. Braterstwo biskupie, konferencja biskupów, to łaska. Nikt z was nie myśli identycznie jak inny: to jest bogactwo. Starajcie się jednak wprowadzać różnice w jedność episkopatu i nie szukajcie drogi układów. Wszyscy bracia. Myślisz inaczej niż ja, ale jesteś bratem. Podyskutujemy? Dyskutujmy. Będziemy krzyczeć? Krzyczymy. Ale jako bracia, to jest nietykalne: jedność Konferencji Episkopatu. To łaska: musimy o nią prosić. Jedność biskupów jest strzeżeniem Ludu Bożego. Trzecia bliskość to ta, o której wspomniałem: bliskość wobec kapłanów. „Najbliższym z bliskich” biskupa jest ksiądz. Powiem ci coś, co mnie bardzo boli. Spotykałem w niektórych diecezjach, zarówno w mojej ojczyźnie, kiedy tam byłem, w poprzedniej diecezji, jak i teraz, kiedy jestem w Rzymie, księży, którzy narzekają, trudnych: ale narzekają, bo chcą, potrzebują rozmawiać z biskupem. Tak mówią. I wiele razy słyszałem to: „Zadzwoń i sekretarka powiedziała, że jest zbyt zajęty, że sprawdził i powiedział: 'być może w ciągu trzech tygodni może umówić się na kwadrans’”. A ksiądz mówi: „nie, dziękuję, tak to nie chcę”, albo: „tak”. Ale to nie w porządku. Ksiądz czuje biskupa jako dalekiego, nie czuje, że jest *ojcem*. Dam wam pewną radę jako brat: kiedy wracacie do domu po misji, po wizycie w parafii, zmęczeni i widząc, że jakiś ksiądz dzwonił, zadzwońcie do niego: tego samego dnia lub najpóźniej następnego dnia: nie później. Bliskość. A ten ksiądz, jeśli od razu zostanie wezwany, będzie wiedział, że ma *ojca*. To jest bardzo ważne. Bliskość wobec księży, a to oznacza także zakonników. „Ech, ale wiesz, ten ksiądz jest trudny...”. Ale powiedz mi, który ojciec nie ma trudnego syna? Wszyscy. Dzieci kocha się takimi, jakimi są, a nie takimi, jakimi chciałbym, żeby były. A potem czwarta bliskość: bliskość ze świętym, wiernym ludem Bożym. Proszę, nie zapominajcie o waszym ludzie, skąd was Pan zabrał. „Zabrałem cię ze *stada*”: nie zapomnij o owczarni, z której cię zabrano. Co Paweł polecił Tymoteuszowi? „Pamiętaj o swojej matce i babci, o swoim ludzie”. Autor Listu do Hebrajczyków powiedział: „Pamiętaj o tych, którzy cię wtajemniczyli w wiarę”. Ilu pokornych katechetów, ile babć jest za tym się kryje. Serce niech będzie blisko ludu. Źle jest, gdy serce biskupa odwraca się od ludzi. Cztery bliskości. Zróbcie rachunek sumienia, jak to wygląda: sądzę, że dobrze, ale lubię o nich przypominać. Bliskość z Bogiem, bliskość między wami – „widzę niektórych o szczególnej historycznej, liturgicznej osobliwości, a innych tak różnych: bliskość z ich liturgią, z ich historią, bez chęci zawłaszczenia ich, *latynizacji*: nie, proszę, nie. Bliskość między wami, bliskość z kapłanami i bliskość ze świętym, wiernym ludem Bożym Aby być dzisiaj biskupem – zawsze, ale podkreślam, dzisiaj – trzeba ćwiczyć sztukę słuchania. A to nie jest łatwe. Nie bójcie się dawać miejsce Słowu Bożemu i angażować świeckich: oni będą kanałami, przez które rzeka wiary ponownie nawodni Węgry.

Druga wskazówka: *być świadkami braterstwa*. Wasz kraj jest miejscem, gdzie od dawna współistnieją ze sobą osoby wywodzące się z różnych narodów. Różne grupy etniczne, mniejszości, wyznania religijne i migranci przekształcili również ten kraj w środowisko wielokulturowe. Jest to coś nowego i, przynajmniej na początku, przerażającego. Różnorodność zawsze trochę przeraża, ponieważ stanowi zagrożenie dla nabytych pewników i mąci osiągniętą stabilność. Jest to jednak wspaniała okazja, aby otworzyć swoje serce na przesłanie Ewangelii: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem” (J 15, 12). Wobec różnorodności kulturowej, etnicznej, politycznej i religijnej możemy przyjąć dwie postawy: możemy zamknąć się w sztywnej obronie naszej tak zwanej tożsamości, albo otworzyć się na spotkanie z innymi i wspólnie pielęgnować marzenie o społeczeństwie braterskim. Pragnę w tym miejscu przypomnieć, że właśnie w tej europejskiej stolicy, w 2017 roku, spotkaliście się z przedstawicielami innych konferencji biskupich Europy Środkowo-Wschodniej i podkreśliliście, że przynależność do własnej tożsamości nigdy nie może się stać powodem wrogości i pogardy względem innych, lecz powinna być pomocą w dialogu z odmiennymi kulturami. Prowadzić dialog, bez wystawiania na sprzedaż swojej przynależności.

Nad wielką rzeką, która przepływa przez to miasto wznosi się imponujący Most Łańcuchowy: zastąpił on kruchy drewniany most i służył połączeniu Budy i Pesztu. Jeśli chcemy, aby rzeka Ewangelii dotarła do życia ludzi, sprawiając, że również tutaj, na Węgrzech, będzie rozkwitać społeczeństwo bardziej braterskie i zjednoczone, potrzebujemy, aby Kościół budował *nowe mosty dialogu*. Proszę was, abyście jako biskupi zawsze ukazywali, wraz z waszymi kapłanami i współpracownikami duszpasterskimi, prawdziwe oblicze Kościoła: jest matką. Jest matką! Oblicze gościnne dla wszystkich, również dla tego, kto przychodzi z zewnątrz, oblicze braterskie, otwarte na dialog. Bądźcie pasterzami, którym leży na sercu braterstwo. Nie panami trzody, ale ojcami i braćmi. Niech styl braterstwa, o którego pielęgnowanie wraz z kapłanami i z całym Ludem Bożym was proszę, stanie się świetlistym znakiem dla Węgier. W ten sposób będzie kształtował się Kościół, w którym zwłaszcza świeccy, staną się zaczynem ewangelicznego braterstwa, na wszystkich płaszczyznach życia codziennego, rodzinnego, społecznego i zawodowego. Niech Kościół węgierski będzie budowniczym mostów i promotorem dialogu!

Wreszcie, trzecia rzecz, *być budowniczymi nadziei*. Jeśli postawimy Ewangelię w centrum i damy o niej świadectwo poprzez miłość braterską, możemy z nadzieją patrzeć w przyszłość, nawet jeśli dziś przeżywamy małe i wielkie burze. To jest właśnie to, do czego upowszechniania w życiu ludzi wezwany jest Kościół: uspokajająca pewność, że Bóg jest miłosierdziem, że kocha nas w każdym momencie życia i zawsze jest gotów nam przebaczyć i nas podnieść. Nie zapominajcie o tym stylu Boga, który jest stylem bliskości, współczucia i czułości. To jest Boży styl. Idźmy tą drogą, w tym stylu. Pokusa załamania się i zniechęcenia nigdy nie pochodzi od Boga. Nigdy. Pochodzi od nieprzyjaciela, ale jest podsycana w wielu sytuacjach: za fasadą dobrobytu, za szatą tradycji religijnych może być ukrytych wiele ciemnych aspektów. Kościół na Węgrzech miał ostatnio okazję zastanawiać się nad tym, jak wieloma sprzecznościami naznaczone jest przejście od epoki dyktatury do epoki odzyskanej wolności: upadek życia moralnego, wzrost przestępczości, handel

narkotykami, aż po plagę handlu narządami ludzkimi, w wielu przypadkach pochodzącymi od dzieci, po to zamordowanych. Istnieją problemy społeczne: trudności rodzin, ubóstwo, rany dotykające świat ludzi młodych. Kościół nie może nie być promotorem bliskości, szafarzem szacunku i pociechy dla ludzi, by nigdy nie dali się oni okraść ze światła nadziei. Głoszenie Ewangelii ożywia nadzieję, ponieważ przypomina nam, że we wszystkim, co przeżywamy, obecny jest Bóg, towarzyszy nam, obdarza nas odwagą, obdarza nas kreatywnością, by zawsze rozpoczynać nową historię. Ze wzruszeniem przypominam słowa czcigodnego kardynała Józsefa Mindszenty'ego, syna i ojca tego Kościoła i tej ziemi, który u kresu życia wypełnionego cierpieniem z powodu prześladowań pozostawił następujące słowa nadziei: „Bóg jest młody. Przyszłość należy do niego. To on wywołuje w jednostkach i narodach to, co jest nowe, młode i jutrzejsze. Dlatego nie możemy poddać się rozpacz”. (*Messaggio al Presidente del Comitato organizzatore e agli ungheresi in esilio*, in J. Közi Horváth, *Mindszenty bíboros*, 111). Bóg jest młody.

Obyście zawsze, w obliczu kryzysów, czy to społecznych czy kościelnych, byli budowniczymi nadziei. Jako biskupi tego kraju zawsze winniście mieć słowa otuchy. Niech w waszych ustach nie pojawia się mowa, która stwarza dystans i narzuca osąd, lecz taka, która pomaga Ludowi Bożemu patrzeć z ufnością w przyszłość, niech pomaga ona ludziom stawiać się wolnymi i odpowiedzialnymi promotorami życia, będącego darem łaski, który należy przyjąć, a nie zagadką do rozwiązania. Kostka Rubika – waszego utalentowanego i sławnego architekta – niech pozostaje genialną grą, a nie wzorcem życia! I zapamiętajcie: pasterze owczarni. Pasterz musi być *pośród* owczarni: na czele owczarni, aby wskazywać kierunek drogi; pośrodku owczarni, aby poznać jego zapach; z tyłu owczarni, aby wspierać te, które zostają na końcu, a także po to, aby pozwolić, żeby owczarnia poszła nieco dalej, bo ma specjalny węch, który wskazuje, gdzie są dobre, pożywne tereny.

Drodzy bracia, także Węgry potrzebują odnowionego głoszenia Ewangelii, nowego braterstwa społecznego i religijnego, nadziei, którą należy budować dzień po dniu, aby z radością patrzeć w przyszłość. To wy jesteście pasterzami, budowniczymi tego procesu historycznego, tej pięknej przygody. Bracia, niech Bóg utwierdza was w radości waszej misji – w radości waszej misji! Dziękuję wam za wszystko, co czynicie i błogosławię wam z całego serca. Niech Matka Boża was chroni i święty Józef strzeże. A, jeśli będziecie mieli trochę czasu, pomódlcie się za Papieża. Dziękuję.